



Rok 17.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 marka, miesięcznie 35 fenigów,
z odnośnikiem do domu 1 mk. 35 fen.
„WIELKOPOLANIN” wychodzi codziennie.

Poznań, piątek 17 marca 1899.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 marka,
INSERATY: od wiersza drobnego 25 fenigów.
RĘKOPISÓW się nie zwraca.

Nr. 63.

Wiec.

Celem zajęcia stanowiska wobec zakazów policyjnych wydanych w ostatnim czasie przeciwko prywatnej nauce języka polskiego wzywają niżej podpisani wszystkich ojców rodzin miasta Poznania i przedmiesć na

wiec w niedzielę, dnia 19 marca

na salę Bazarową o godzinie 6-tej po południu.

Porządek obrad:

- 1) Zagajenie.
- 2) Referaty.
- 3) Rezolucja.

Adamczewski B. Adamski Wł. Andersz Teod. Andruszewski Alb. Andrzejewski M. Bąkowski Wł. Barcikowski St. Biskupski Atanazy. Dr. Broekere B. Brzeski St. Budziński Stanisław. Cichocki J. Cichowicz August. Cierniak Wojciech. Chrzanowski Bernard. Czajkowski Kaźmirz. Cybulski Józef. Doba Walenty. Droste M. Dychtowiec Henryk. Eichstaedt Jan. Hr. Engestroem Wawrzyniec. Dr. Erzepki Bol. Faralewski Wiktor. Flieger M. Fischbach Wł. Gajowiecki Ant. Gajowiecki Władysław. Gellert Nepomucen. Głasa J. Gniatczyński Wojciech. Gosławski Antoni. Jankowiak Piotr. Jankowiak W. Dr. Jerzykowski Stan. Dr. Kantecki Maksymilian. Kalinowski B. Dr. Kapuściński Bol. Karliński Emil. Kierski Nepom. Koppe K. Koszczyński Ign. Krajewski Fr. Krzesiński Antoni. Kromolicki Antoni. Krzyżński. Książniakiewicz Antoni. Kunkel L. Kuźaj Józef. Dr. Kusztelan Tomasz. Kwaśniewski Józef. Leciejewski Stan. Lesiński Stan. Lebiński Walery. Dr. Lebiński Władysław. Łukomski Stanisław. Maliński Andrzej. Marweg A. Marchlewski L. Mikołajczak J. Młynkiewicz. Mniszewski Wł. Namysł Wł. Napierała Antoni. Niezieliński J. Nowak Jakób. Nyklewicz J. Piasecki Piotr. Piechowski Julian. Platkowski M. Przybylski Franciszek. Raczkowski Fel. Różański Jan. Ritter Gabryel. Rzepecki Karol. Schwarz Antoni. Schwarz Szczepan. Szczerbiński W. Szmyt Józef. Szule J. Szule T. Szulcowski Bolesław. Szczygielski Jan. Skalski M. Smoczyński M. Stawny Marcin. Stankiewicz W. Sekretarczyk Szczepan. Szpak Jan. Szymański Bronisław. Thomas Józef. Tomaszewski Wład. Węclawski Antoni. Węclawski Julian. Więckowski Michał. Woźniak Wojciech. Wrzesiński Seweryn. Wyrembecki St. Zabłocki Jan. Ziętkiewicz Bolesław.

Z miasta piszą nam:

Ucieszyłam się bardzo najpierw, że ma być wiec, aby wyrazić nasze żale za skazywanie osób na kary pieniężne za to, że pomagają naszej dźwiźnie w odrabianiu zadań, że poduczają pisanie i czytanie polskiego. Już to prawdę powiedział rzemieślnik R. K. (Wczorajsza korespondencya. Przyp. Red.), że żony rzemieślników mało mają czasu na poduczanie dzieci. /Ja — nie chwając się — mam drobiazgu siedmiorgo — najstarsze 12 lat — często idę za radą „Wielkopolanina”, siadam z starszą córeczką i 10-letnim chłopcem, aby co głośno czytały. Alisci ledwo się rozpocznie czytanie, a tu albo najmłodsze zapłacze, albo średniaki się poważnią — zwyczajnie jak dzieci. — Trzeba więc jedno uspokoić, drugie ugłaskać — a tymczasem starsze czytają, ale jak! To też ochota odejdzie od takiej roboty — to jakby kto nalewał w dzban bez dna — nauka nie ma celu. Tak jest wieczorem, a w dzień to ani pomyśleć o tem. Bardzo mi było na rękę, że znalazły się szlachetne osoby, które zajęły się moimi dziećmi, boć byłam przez to spokojna, że przynajmniej pojmą łatwiej naukę o Sakramentach św. A teraz dzieci z płaczem niemal mi mówią, że im już nie wolno chodzić!

Nie znam się na prawie, ale mi wcale nie chce się w głowie pomieścić, żeby w jakim państwie mogły być, czy to przepisy, czy prawa, nakazujące karać za czyn szlachetny (Uwaga bardzo słuszną! Przyp. Red.). Wiemy z „Wielkopola-

nina”, że panie uczące dzieci ma spotkać kara 100 mk, albo więzienie. Jezus! Myślę sobie — czy świat się przewraca, czy co! A to przecież ciągle głoszą, że państwo stara się dawać opiekę najuboższemu, stara się o opiekę średniego stanu, a tu ta groźba z policyi właśnie godzi w najuboższych, właśnie trafia na stan średni. Bo proszę zważyć: Pani, której zagrożono karą, przestanie uczyć i kary uniknie, boć ją będzie serce o to, że policya zakazuje jej zajmować się dźwiżą, ale najwięcej ten zakaz uczenia godzi w matki dzieci, a to wszystko ze stanu średniego i niezamożnego. — To też rzemieślnicy, robotnicy — czyli stan średni i lud najwięcej takim zakazem dotknięci. Matki widzą, że wszyscy starają się, aby dzieci uczyły się jak najwięcej, bo dziś bez nauki trudno przetrwać, i wiemy, że bez znajomości pisanie i czytanie człowiek zupełnie zgubiony. Uczy wprawdzie szkoła niemieckiego pisanie i czytania, ale przecież język polski u nas także potrzebny — a ci, co się znają na tem, mówią, że najpierw trzeba się nauczyć ojczystego języka, aby zrozumieć obcy. A teraz nam do tego odbierają sposobność. A to nas bardzo boli, i bardzo to gorzko pomyśleć, co z tych naszych dzieci wyrośnie. Słusznie pisał rzemieślnik R. K. o wzrastającym zdziwieniu u młodzieży — jakże to nie ma dziecięć, kiedy nauki katechizmu, w obcym

języku wygłaszane, odbijają się bez skutku o słuch dzieci — zaledwo powierzchownie do rozumu trafiają, ale serce, ale dusza dziecka śpi i nie otwiera się dla tych nauk. Ja, sama nieźle umiem czytać po niemiecku i rozmówię się od biedy z odbiorcami, ale czytając katechizm czuję, że rozumiem słowa, ale całej myśli, treści myśli nie pojmuję — a coż dopiero dzieci. Która matka się nad tem zastanowi, to jej się serce rozdziera na myśl, że te dzieci tak słabo tylko mogą pojąć to, co nam daje siły do znoszenia krzyżów w życiu, to jest zasady naszej wiary.

Dobrze też panowie robicie zwołując wiec — jestem przekonana, że sala Bazarowa, choćby była trzy razy tak duża, nie pomieściłaby tych wszystkich, którzyby chcieli powiedzieć: „proszę o zmianę zakazów!”

Proszę to wszystko umieścić.

Marya P. . . .

Policya poznańska a język polski.

III.

Odbywające się obecnie zebrania rolnicze nasuwają nam tyle materiału, i nadesłane nam codziennie korespondencje w sprawie zakazów policyjnych zmuszają nas do skrócenia uwag wystosowanych pod adresem tutajskiej policyi. Uwagi te tem mniej dzisiaj potrzebne, bo wiemy, że sprawę przedstawia rzeczowo i spokojnie referenci na wiecu zwołanym na dzień 19 marca, jak to już wczoraj donosiliśmy, a dzisiaj jeszcze powtarzamy, podając urzędowy komunikat. Chcielibyśmy jednakże policyi przypomnieć zdanie, nie wypowiedziane przez Polaka, lecz przez Niemca, a więc niesądzącego z stanowiska narodowego, lecz z stanowiska ogólnoludzkiego.

Pan Wagner, szczerzy Niemiec, autor znakomitej broszury: **Der Polen-koller**, zajmuje się w tej broszurze kwestyją języka polskiego pod zaborem pruskim. Autor pisze w tej sprawie: „Przedstawiciele pruskiego rządu zaręczają ciągle z szczególną gorliwością, że bynajmniej nie ma się zamiaru polskim poddanym pruskim zabierać język ojczysty: „Takiego zamiaru nie objawił dotąd żaden z pruskich deputowanych — oświadczyła to nie dawno temu „Nordd. Allgem. Ztg.”, pismo uchodzące za orga urzędowy. Bardzo dobrze! Lecz jeżeli tak jest, nie należy urządzać formalnej kampanii przeciwko językowi polskiemu, nie należy go wytrzebiać ze szkoły, nie należy karać tych, którzy udzielają prywatnie nauki języka polskiego.

Należy przeciwnie być wdzięcznym, że są tacy, którzy prywatnie uczą dzieci w dzielnicach, w których stosunki szkolne pozostawiają dużo do życzenia.”

Tak pisze Niemiec. Może te tłusto wydrukowane zdania wpadną policyi w oczy. Wiemy doskonale, kto stoi za panem von Hellmannem. Od roku mniej więcej, to jest od chwili doręczenia nam pierwszego zakazu policyjnego badaliśmy rzecz dokładnie i wiemy, skąd

inicyatywa wyszła, ale podpisanym na zakazach, a więc dla szerszego ogółu widocznym, jest p. v. Hellmann i do niego się zwróciliśmy przedstawiając rzecz we właściwym świetle.

Stwierdzamy tylko powtórnie, że zakazy te nie licują się z intencjami rządu wyrażonemi w reskrypcie ministeryalnym z roku 1894, bo pomoc udzielana dźwiżni ma w pierwszym rzędzie na oku umożliwienie jej zrozumienia nauki religii i przejęcia się zasadami wiary — a reskrypt ministeryalny do tego samego zamierza, powtóre że zakazy te nie licują, według naszego rozumienia, z zasadami wyrażonemi w orędziu ministra Miquela, wydanem w kwietniu przeszłego roku, bo nie łagodzają przeciwności narodowych, lecz je zaostrzają, bo wywołują nawet w naszym niezmiernie uległemu spokojnem społeczeństwie głos protestu. Że we wszystkich warstwach społecznych panuje łagodnie się wyrażające zdumienie, z przyczyny zakazów, na to dowodem głośne domaganie się wieca, liczne podpisy pod wiecem i wiec sam.

Sprawozdanie Patronatu

z czynności Kółek rolniczych za rok 1898.

Skończył się 26 rok pracy Instytucji Kółek rolniczych. O ile ta praca wywiązała się z oznaczonego programem zadania w kierunku polepszenia rolnictwa, podniesienia bytu, tudzież umoralnienia członków, osądzi czytelnik sam po przeczytaniu i rozważeniu niniejszego sprawozdania.

Zaczynamy od podania stanu Kółek co do ich liczby. W roku zeszłym było 197 Kółek, ubyły w roku bieżącym dwa z braku sił żywotnych, w Tokarzewie i w Trzyszczyne. Przybyło 5 nowych: 1) w Dembnicy założone przez X. prob. Szuberta; — 2) w Śmiglu założone przez X. prob. Potrykowskiego; — 3) w Chwałkowie przez X. prob. Zmurę; — 4) w Mieleszynie przez p. Leona Hulewicza; — 5) w Gnieźnie parafii św. Michała przez Walerego Herbstę. Wogóle jest 200 Kółek rolniczych. Nie wszystkie atoli są w biegu, pięć z nich stało opuszczone przez przewodników, z których dwóch przeniosło się do wieczności, a trzech wyprowadziło się w dalsze okolice. Prócz tych jest jeszcze około 20 słabych, więcej z nazwy, niż z czynu na liście zapisanych. Do słabych Kółek zaliczamy te, które nieregularnie odbywają posiedzenia, zamiast 12 rocznie, ledwo na 6 lub 4 się zdobywają i to przy nielicznym udziale członków. Tę nieregularność sprowadzają rzadziej pp. prezesowie niemożnością stawienia się i przewodniczenia zebraniu, a wiele częściej przyczyniają się do niej członkowie, usuwający się od zebrania. — Zrobiliśmy atoli to pocieszające spostrzeżenie, że z każdym rokiem widoczniejsza jest dojrzałość, rugująca zacofanie z umysłów członków, przez co liczba niedomagających Kółek się zmniejsza.

Szereg zebrań powiatowych otworzyło walne zebranie prezesów i delegatów dnia 16 marca r. z. w Poznaniu. — Sala Bazarowa nie mogła pomieścić delegatów i gości. Duch panował podniosły, obrady były ożywione, a dyskusje wyczerpujące. Zasługuje na wzmiankę między innymi rozprawa „O potrzebie rachunkowości“, samodzielnie opracowana przez gospodarza Zawisłę, członka Kółka Pogorzelińskiego. Wypowiedziana potoczyście, treściwymi słowami, poparta przykładami z praktyki, uzasadnionymi książką rachunkową autora, przedłożoną zebraniu, sprawiła dobre wrażenie i zbudziła nadzieję, że gospodarze nasi dorabiać się będą i do dobrobytu dojdą, gdy prowadzenie gospodarstwa podług rachunku u siebie zaprowadzą.

Walne zebranie powiatowe, koncentrujące wszystkie Kółka pojedyncze danego powiatu, obrabiają i wyjaśniają członkom sprawy rolnicze i ekonomiczne, do których należytego zgłębienia nie zawsze są w Kółkach odpowiednie intelektualne siły. Takich zebrań odbyło się 20 przez wiosnę i lato aż do późnej jesieni. Udział członków był zadawalający, wyjąwszy Ostrowa, Mogilna i Gniezna, których liczba członków, uczęszczających na zebrania, nie może się równać z innymi powiatami. Nie tracimy nadziei, iż członkowie tych Kółek zrozumieją, że tu o ich dobro chodzi — od którego usuwanie się, tylko im szkodę przynosi.

Synowie gospodarcy uczęszczają w 93 Kółkach na zebrania miesięczne. Młodzież Kółka kościńskiego idzie przodem, 22 synów gospodarskich bywa na zebraniach, dajemy im zasłużoną pochwałę, jako też ojcom, za tak przykładowe prowadzenie synów. Najmniej młodzieży bywa na zebraniach w powiatach zachodnich. Ojcowie podają za powód szukanie zarobku na obczyźnie, lecz to ich nie uniewinnia. Znaleźliby bowiem zarobek w domu rodzicielskim, gdyby postępowiej gospodarowano, sadzono więcej roślin okopowych, odzianyano zboża jare, niedozwolono pędzi ziemi leżeć bezużytecznie. A wtenczas syn miałby zarobek, nie byłby narażony na zepsucie, którem, powrócwszy z obczyzny swoich zaraża, a ojciec miałby w sprzecz zysk sowity i sumienie spokojne, bez obawy, że wypuszczeniem syna z swej opieki ściągnie na siebie odpowiedzialność przed Bogiem. Gdyby ludzie mieli więcej światła w głowach i miłości w sercach, a przytem słuchali rad życzliwych, to nie turaliby się po obcych ziemiach, tylko pracowali na własnej rodzimiec, która ich wykarmiła i nie morzyła głodem. — Uczęszczajcie kochani gospodarcy synowie na zebrania Kółek, a gdy rozjaśnią się wasze umysły, to przyznacie sami, że w tej ziemi naszej rodzinnej są skarby ręką Boską złożone, trzeba tylko umieć ich poszukać i na wierzch wydobyć.

Zwiedzanie gospodarstw nabiera z czasem coraz większej wziętości, jak z sprawozdań się dowiadujemy. Odbyło się

w roku ubiegłym 234 lustracyi. Najczynniejsze w zwiedzaniu Kółko w Owińskich, zwiedziło 20 gospodarstw włościańskich i 1 dominialne, — po niem w Żoniu 16 gospodarstw, — dalej w Golańczy 10 gospodarstw, — w Zaniemyślu i w Mosinie po 8 gospodarstw, — w Przemencie i Rzegocinie po 6 gospodarstw, — w Obornikach i w Ostrowie nad Gopłem po 5 gospodarstw, — w Chelmcach, Gąsawie, Gorazdowie, Lutyni, Leknie, Łojewie, Mogilnie, Pakości, Raszkowie, Szczepanowie po 4 gospodarstwa, — w Gołuchowie, Niechanowie, Ostrowie prymasowskim, Poznaniu parafii św. Jana i w Rogoźnie po 3 gospodarstwa. Reszta Kółek niżej trzech lustracyi, zostanie wtenczas ogłoszona, gdy przynajmniej po trzy rewizje odbędą się. Lubo w roku bieżącym znacznie więcej odbyło się rewizji, niż w zeszłym, to jednakże 50 procent Kółek nie mogło się zdobyć dotąd na odbywanie lustracyi gospodarstw, pomimo ciągłych nawoływań i udowodnionych korzyści. Udajemy się do dobrej woli i gorliwości pp. prezesów, trwających w swym uporze Kółek, ażeby usiłowali skłonić członków do odbywania zwiedzań gospodarstw, tak dominialnych, jak włościańskich.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości polityczne.

Niemcy. (Z sejmu). W dalszym ciągu obrad nad etatem ministerstwa kultu pan Bosse odpowiedział posłom naszym interpelującym go w sprawie nauki języka polskiego. Przemawiał poseł Leon Grabski. Starania Górnolązkich posłów w sprawie językowej nie znalazły również uwzględnienia.

— Dziś w parlamencie trzecie i ostatnie czytanie projektu w sprawie powiększenia armii na stopie pokojowej. Według wiadomości wiarygodnych centrum od swych żądań nie odstąpi, spodziewać się zatem można odrzucenia propozycji rządowych. — Co potem nastąpi, trudno dziś przewidzieć. Łatwo być może, że rząd zadowolony się tem, co mu w komisji budżetowej przyznano i tym sposobem uniknie konieczności rozwiązania parlamentu. Krok ten ostateczny nie przyniosłby rządowi żadnych korzyści, bo spodziewać się można, że przy nowych wyborach zyskałyby tylko partie opozycyjne.

— W niektórych kołach głoszą, że parlament będzie rozwiązany, jeżeli nie przyjmie przedłożonych rządowych. — Książę Hohenlohe oświadczył, że podpisze wprawdzie dekret rozwiązujący parlament, lecz z stanowiska kanclerskiego ustąpi.

Z Ziemi Polskich. Trybunał profesorski uniwersytetu warszawskiego wydał wyrok przeciwko 194 słuchaczom, wykluczając ich ze wszystkich wszechnic w państwie rosyjskim. Surowy ten wyrok zapadł, ponieważ studenci wzięli udział w zebraniu, aby zaprotestować przeciwko ostatnim nadużyciom policji rosyjskiej. Skazani studenci mają w

przeciągu trzech dni opuścić Warszawę; Dziesięciu studentów oddano pod sąd, który ich uważać będzie za przestępców politycznych.

Austria. Praga, 14 marca. Sesja Sejmu czeskiego otwartą została przez marszałka Lobkovicę. Ze strony namienictwa wpłynęło doniesienie, że p. Verunsky zrzekł się godności zastępcy marszałka.

Galicya. (Sprawa Galicyj. Banku Kred.). Lwów, 14 marca. Upraszamy o zamieszczenie następującego komunikatu: Rada zawiadowcza Galicyjskiego Banku kredytowego po zbadaniu ksiąg, rachunków i depozytów bankowych oświadcza: 1^o że wszystkim posiadaczom książeczek wkładowych Banku zaręczyć może zupełną pewnością złożonych pieniędzy, które w myśl Statutów, na żądanie stron, jak dotąd tak nadal wypłacone będą; 2^o że depozyty osób prywatnych, złożone w Banku, są w zupełnym porządku i na żądanie właścicieli mogą być każdego czasu podniesione. Lwów, dnia 13 marca 1899 roku. Prezes rady zawiadowczej, Adam Sapieha. Wiceprezes, Mieczysław hrabia Dunin Borkowski.

— Lwów, 14 marca. W Banku kredytowym ruch dziś już normalny, ścisunku nie ma. W ostatnich dniach wyjęto z Banku tego kwotę 150,000 złr.

Korespondencya.

24) Tatry i Zakopane.

— Prosimy, prosimy — odezwali się wszyscy, zasiadając na złomach kamienistych. Mimo że zaś tak zaczął prawić:

„W tych miejscach, gdzie takie góry, a skały, były dawniej żyźno łąny, lasy i łąki. Na samej górze od Polski granicy mieszkał pan moźny, a zwał się Morski. A tuż od węgierskich kopców panował młody i urodny książę i byli z sobą sąsiedzi o miedzę tylko. Pan Morski miał cudnej urody córkę, książę ją ujrzał i zaraz się w niej srodze rozmiłował. Prosił ojca o jej rękę, ale ten poprzysiął, że wyda ją tylko za swojaka, nie cudzego rodu. Stary Morski był to wojak, poszedł z królem na wyprawę daleko, a córkę zamknął w klasztorze i powieści, że ją przeklnie, jeżeli pójdzie za Węgrzyną, bo ją woli oddać djabłu, niż obcego rodu.“

Za długo bawił na wyprawie. Młoda dziewczyna nudziła się srodze, a tymczasem młody książę dalej do niej w zalecanki. Posyłał jej to cudne korale, to wstążki, to klejnoty. Nasylał wróżki, co jej z węgierską wrożyły, że będzie mądrą panią, że będzie miała srebrne pałace i złociste komnaty. Oczarowały roztekniętą dziewczynę i ta przyrzeka uciec z klasztoru. Wieczorem młody książę podszedł pod mury, przebrany za mnicha, zęgnął się i o jałmużnę prosił. Zakonnice puściły go za kratę. Czarnonice rzuciły ziola i zamówiły, a wszystkie psy posnęły. Książę uciekł z dziewczyną. Kazał jej wystawić pałac, cały koralowy, od złota i kamieni lśniący.

Teraz książęna rada, cały dzień po łąkach kwiecistych tańcowała, albo dzieci swe pieściła, a wieczorem wróżki ją kołysały i śpiewały, żeby piękne sny miała. Wszystko szło jakby wianki wil, ani, ani grądu, ani powodzi, ani zarazy na bydło. Siódmio dziatek mieli, wszystkie ślicznie się chowały. Stary Morski jak nie wracał tak nie wracał. Ludzie gadali, że od Tatarów zabity, już nie żyje. Córka wzięła czarną żałobę, zabrała dobytek po ojcu i śmiała się z przekleństwa. Aż tu powraca pan Morski, pyta o córkę, pokazuje mu koralowy pałac. Córka dowiedziawszy się o ojcu, przybrana w klejnoty, poszła go witać. Stary przeżegnał się, plunął, tupnął nogą, aż się pałac w proch rozsypał, i tak zawołał:

— Bodajby twój cudzoziemiec i całe jego mienie w kamień się obróciło.

— A gdy książęna wywiodła dziatki swoje i z placem padła mu do nóg, jeszcze więcej rozgniewany wykrzyknął:

— Rozplyń się w łąkach swoich, a przeklęte dzieci twoje niech się w nich potopiają, bo aniśty córka, ani Morskiego wnuka.

I przekleństwo ojca spełniło się zaraz. Pola, łąki, lasy, łąny, trzody i wszystko w jeden się zamieniło kamień. Przestraszony książę przebrał się w mnicha i uciekać począł. Ale i on zamienił się w skałę, co dotąd Mnichem się zowie.

Książęna płakała, przywołała wróżki, ale i te nie nie pomogły przeciw ojcowskiemu przekleństwu. Każda tylko porwała dziecko i uciekała. A tu kamienie rosły z pod ziemi poczęły tak nagle, że dalej iść nie mogły. Każda zmęczona usiadła i widziała śmierć przed sobą. Dzieci płakały, nawoływały matki, matka przybiegła, płakała i płakała, aż z łez stawy się robiły, i siedm takich stawów zrobiło, a w każdym stawie jedno dziecko leży. Książęna oczy wypłakała. Jedno oko z wyższej stoczyło się skały, i od panińskiego jej nazwiska Morskiem Okiem nazwano. Klejnoty wszystkie utopiła książęna w tym stawie, które później wyłowiono. Kiedy już nie było, tylko stawy, a puste skały, sama książęna się w jednym stawie roztopiła, a że czarno była ubrana, woda się od tego zabarwiła i odtąd jest czarna. Mówią ludzie, że tam nieraz jeszcze słychać płacz i narzekanie bo jej dusza jęczy o ratunek prosi. Ale, jak kto usłyszy i zlituje się, to go zaraz śnieg ze skał zasypie.

Tak to powstało Morskie Oko, a teraz wsiadajmy na prom i płynmy do Schroniska aby patrzeć z tamtej strony na jezioro i góry, które przed zachodem słońca znów inaczej a zawsze cudnie się zabarwia, zakończył Mimoza.

Koniec.

Ruch w Towarzystwach

* Czołem! Zebranie Oddziału Kołowników Poznańskiego Sokola odbędzie się w czwartek dnia 16 b. m. o godz. 9 wieczorem w lokalu posiedzeń u druha Gmurowskiego

44 Pan Wołodyjowski.

Powieść historyczna

Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

— Zgadzasz się? — pytał Wołodyjowski.

— Tak! — odrzekła Krzysia — i wiem, że zanie szego w całej Polsce nie mogłabym znaleźć!

— Bóg waćpannie zapłać! Bóg ci zapłać, Krzychna! — mówił rycerz, pokrywając pocałunkami tę rękę. — Już też nie mogła mnie większa spotkać szczęśliwość! Powiedz mi jeno, że nie gniewasz się za wczorajszą konfidencją, abym i na sumieniu miał ulgę?

Krzysia zmrużyła oczy.

— Nie gniewam się! — rzekła.

— Że to w tych saniach niema jak po nogach całować! — zakrzyknął Wołodyjowski.

Czas jakiś sunęli w milczeniu, tylko płożo świszczwały po śniegu i z pod końskich kopyt padał grad grudek śniegowych.

Poczem Wołodyjowski ozwał się:

— Aż mi to dziwno, że mnie nawidzisz!

— Więcej to dziwno — odrzekła Krzysia — żeś waćpan mnie tak prędko pokochał...

— Krzysiu, może i tobie się to źle wydaje, że nimem się z boleści otrząsnął po jednej, jużem drugą pokochał. Wy-

znaje ci też, jako na spowiedzi, że swego czasu bywałem płochy. Ale teraz to inna rzecz. Nie zapomniałem ja tamtej niebogi i nie zapomnę jej nigdy, miłuję ją dotąd i gdybyś wiedziała, ile jest po niej płaczu we mnie, samabyś nade mną płakała...

Tu zbrakło głosu małemu rycerzowi, bo się wzruszył bardzo i może dlatego nie spostrzegł, że te słowa jego nie zdawały się czynić na Krzysię zbyt mocnego wrażenia.

Więc znów zapadła cisza chwilowa, ale tym razem przerwała ją Krzysia:

— Będę się starała waćpana pocieszać ile sił starczy.

Na to mały rycerz:

— Właściem dlatego cię tak prędko pokochał, żeś ty od pierwszego dnia poczęła mi rany opatrować. Czemu ci byłem? Niczem! A dlatego zaraz się do tego zabrałaś, mając w sercu miłosierdzie nad nieszczęśliwym. Ach! siła ja ci, zawdzięczam! Kto tego nie wie, będzie mi może przyganiał, że to w Nowembrze chciałem mnichem zostawać, a w Decembrze do stanu małżeńskiego się zabieram. Pierwszy pan Zagłoba gotów podrzucić, bo on rad dworuje, gdy mu się okazuje zdarzyć, ale niech drwi zdrów! Nie dbam ja o to, zwłaszcza, że nie na ciebie przygana spadnie, jeno na mnie...

Tu Krzysia poczęła patrzeć w niebo, namyślać się, wreszcie odrzekła:

— Żali koniecznie mamy oznajmiać ludziom o naszym przymierzu?

— Jakże to?

— Waćpan przecie za parę dni wyjeżdżasz?

— Choćbym i nierad, muszę.

— Ja też żałobne szatki po ojcu noszę. Po co się na podziw ludzi wystawiać? Niechże układ stoi pomiędzy nami, a ludzie niech o nim nie wiedzą, póki pan Michał z Rusi nie wróci. Dobrze?

— To i siostrze nie mam nie gadać?

— Sama ja jej powiem, ale po pana Michałowym odejściu.

— A panu Zagłobie?

— Pan Zagłoba na mnie niebodge-by swój dowiec ostrzył. Ej lepiej nie mówić! Basia-by mi także dogadywała, a ona się i tak czegoś w ostatnich czasach dziwaczy i humor ma tak zmienny, jak nigdy. Ej, lepiej nie mówić!

Tu Krzysia znów podniosła swe ciemno-niebieskie oczy do góry:

— Bóg nad nami świadek, a ludzie niech w niewiadomości zostają

— Widzę, że rozum waćpanny gładości wyrównywa. Zgoda! Tedy Bóg nam świadek — amen! Oprzyjże się o mnie ramionkiem, bo skoro układ stoi, to się już modestyni nie przeciwi. Nie bój się! Wczorajszego uczynku, choćbym chciał się dopuścić, nie mogę, bo muszę na konie uważać.

Krzysia uczyniła zadość żądaniu rycerza, ten znów rzekł:

— Ilekroć będziemy sam na sam, mów mi po imieniu.

— Jakoś mi nie składno — odrzekła z uśmiechem. — Nigdy się nie odważę!

— A ja się odważyłem!

— Bo pan Michał rycerz, pan Michał odważny, pan Michał żołnierz...

— Krzychna! moja ty kochana!

— Mich...

Lecz nie odważyła się Krzysia do-

kończyć i zakryła twarz rękawkiem.

Po niejakim czasie nawrócił pan Michał do domu, niewiele już mówili przez drogę, tylko w samym kołowrocie spytał jeszcze mały rycerz:

— A po wczorajszem... wiesz!... bardzo ci było smutno?

— Było i wstyd i smutno, ale dziwnie! — dodała ciszej.

I zaraz uczynili twarze obojętne, aby nikt nie poznał, co między nimi zaszło.

Ale niepotrzebna to była ostrożność, bo nikt na nich nie zważał.

Wprawdzie Zagłoba z panią stolnikową wybiegli aż do sieni na spotkanie obu par, jednak oczy ich były zwrócone tylko na Basię i Nowowiejskiego.

Basia zaś była czerwona, nie wiadomo: z mrozu, czy ze wzruszenia, a Nowowiejski jak struty. Zaraz też w sieni poczęł się żegnać z panią stolnikową. Próżno go zatrzymywała, próżno i sam Wołodyjowski, który był w humorze wybornym, namawiał go do pozostania na wieczerek; wymówił się służbą i odjechał.

(hotel Berliński). Na porządku obrad: uchwała pierwszego wycieczki. Zarząd.

* Zwyczajne zebranie Tow. »Ogniwo« w Poznaniu odbędzie się w czwartek dnia 16 t. m. o godz. 8 i pół wieczorem w lokalu posiedzeń przy ulicy Wrocławskiej nr. 15 (hotel saski). Z powodu nader ważnych spraw upraszamy o jak najliczniejsze przybycie. Goście mile widziani. Zarząd.

* Towarzystwo Wykładów Lud. Im. Adama Mickiewicza. Ponieważ w niedzielę dnia 19 bm. odbędzie się na sali Bazarowej wiec w sprawie zakazu prywatnej nauki języka polskiego, Tow. wykładów ludowych postanowiło zawiesić na dzień ten wykłady. Dalszy ciąg wykładów w następną niedzielę dnia 26 bm. Wydział.

* Na posiedzeniu zwyczajnym Wydziału przyrodników i techników dnia 1 marca zaczął przewodniczący dr. p. F. Chłapowski od przedstawiania nowo nadeszłych do zbiorów przyrodniczych darów, a mianowicie od X. Heinze z Obornik: kilkunastu rzadszych okazów flory poznańskiej, między innymi okazów owadożerne roślino Aldrovandia vesiculosa, z pod Trzemeszna; dalej okazy młodego teńtorza (Mustela putorius), węży i kilka robaków-pasorzytów: czaszki borsuka, jałowca (Meles taxus) itd.; wreszcie okazów mineralogicznych, jako to ładnych kryształów gipsu kalectu zielonego itd. z Obornik, oraz paleontologicznych różnych skamielin, n. p. brachiopodów wykruszonych z wapienia sylurskiego itd. Dalej pokazał paleontologiczne 4 okazy, nadesłane z Skórzewa od p. Obrabalskiego; następnie kobusa wypchanego z Miłostawia; dziwołag zajęczy z Dobrojewy; wreszcie odlamek olbrzymiej kości ramiennej mamuta nadesłany na okaz z Szamotuł. Pan budowniczy B. podarował kawał amorficznego kalectu, znaleziony w Poznaniu. Następnie odczytano i przyjęto protokół z ostatniego walnego zebrania, przedstawiono nowego kandydata na członka i wybrano na członków Tow. Przyj. Nauk 9 kandydatów, którzy zgłosili się na ostatnim zebraniu. Wykład dr. Fr. Chłapowskiego dotyczył obrączek krinoidów, czyli liliowców, zebranych przez robotnika z Obornik, Frąckowiaka, zajętego przy żwirniku. Próbę liczących skamielin ślimaków i muszelek także zebranych, przyniósł tenże do muzeum wielką ilość członków krinoidowych luźnych i po części zaokrąglonych dzięki ocieraniu się o kamienie w strugach dyluwialnych. Rozpoznać wszystkie gatunki tych krinoidów z tych pojedynczych członków ich szypuły jest prawie niepodobna. Niektóre grubsze od palca, inne daleko drobniejsze, przedziurawione jak obrączka, po części nie pozbawione ornamentacji. Ten, co je zbierał, nawlekał je jak paciorki na drut i razem z okazami dentalium i t. p. czynił z tego broszki i inne ozdoby. — Niektóre z tych członków miały dziurkę wypełnioną o okrągłej lub pięciopromiennej postaci. Oznaczyć się dały Croto erinus, Cyathocrinus, Barraudocrinus, i także Pentacrinus. Próbę tego ostatniego wszystkie inne pochodzą z górnosylurskiego wapienia zwanego Gotlandzkim i najniezawodniej z Gotlandii zostały naniesione. Zbiory nasze obfitują w krajowe okazy liczne jeżowców czyli echinoderm posiadających wprawdzie liczne odlamki gotlandzkiego wapienia, ale brakło im dotąd luźnych z niego kawałków. Następnie towarzyszył dr. Ch. znanie krinoidów w faunie mórz paleozoicznych tak wielkie, gdy innych szkarłupni jeszcze nie było, pokazywał różne okazy. z dobrze zachowanymi kielichami i porównywał z dotąd istniejącymi bezszypułkowymi ich krewniakami, jak Comatula w morzu śródziemnym pospolita. Dopiero najnowsze badania wielkich głębin morskich wykazały, że dotąd w nich żyją liliowce o długiej szypule, całkiem zresztą podobne do tych, które zapelniały dno mórz jurajskich i wiele dawniejszych — ale znacznie mniejsze. Zebranie obrączek krinoidowych przez prostego robotnika w celu wyrabiania z nich z dodatkami skamielin ślimaczek itd., ozdób i różańców na sprzedaż naprowadziło prelegenta na temat, czy i w przedhistorycznych czasach nie używano mniejszych obrączek do ozdób lub czarów, a większych jako grzebieli do sieci. Kwestya znalezienia u nas wśród sprzętów archeologicznych także i różnych kopalnych skamielin, rzecz dotąd mało badana, ma być przedmiotem wykładu w wydziale archeologicznym. Następnie odczytał pan dr. Fr. Ch. ustępy z artykułu Władysława Dybowskiego w I zeszytach tegorocznego »Kosmosu«, czasopisma Tow. Przyrodników imienia Kopernika, wychodzącego w Lwowie pod tytułem: »Skorowidz do zielnika flory polskiej«, z którego widać, że pomocą profesora Rehmana — a zwłaszcza obecnie prof. E. Wołoszczaka we Lwowie od roku 1893 wydało się już siedm centurii czyli setek tego pożytecznego wydawnictwa przy współpracownictwie 29 osób,

z których 1/3 pochodzi z Litwy, z którego to kraju dostarczono 412 numerów, 4 zaś z Ukrainy, inne z Królestwa i z Galicji, podczas gdy z Poznańskiego i z Prus Zachodnich nie ma dotąd nie zgola w zielniku. Zielnik ten wydawany bywa w 34 egzemplarzach, z których część rozbiegają współpracownicy, resztę rozseła się instytucjom naukowym i a bonentom prywatnym. Oprócz z Zielnika wydaje się książkę kartkową, z której specjaliści czerpać mogą potrzebne im wiadomości florystyczne. Następnie odczytano niektóre instrukcje dla współpracowników Zielnika. Pomiedzy współpracownikami jest 8 dam, przeważnie z Litwy. — Byłoby pożądanem, żeby i w naszej ziemi znaleźli się współpracownicy i współpracownicy i żeby w ten sposób także Zbiory przyrodnicze Tow. Przyj. Nauk mogły otrzymywać egzemplarz Zielnika Flory Polskiej. Redakcyą się zajmuje profesor E. Wołoszczak we Lwowie, Politechnika. Do niego też należy się adresować wszelkie listy i przesyłki. W Poznaniu, gdzie obecnie istnieje (niemieckie) Tow. florystyczne, wydające własne czasopismo i gdzie znajomość flory krajowej jest dość znaczna, mało Polaków i Polek dotąd się nią zajmowało. Być może, że sama wzmianka niniejsza zachęci naszych florystów do tego współpracownictwa. Ze współpracownikami stałych wymieniamy p. Annę Dybowską i trzy panie Lipnickie z nowogrodzkiej ziemi, pannę Markiewiczównę z Ukrainy, pannę Rymanowiczównę z Wileńskiego, pannę Ewę Rudominównę z Wokomirskiego i pannę Maryę Twardowską z Pińskiego, która już i w »Rocznikach Tow. Przyj. Nauk« ogłosiła pracę florystyczną. L. Eckert.

* Walne zebranie Banku ludowego w Witkowie odbędzie się w sobotę, dnia 25 marca o godzinie 4 po południu na sali pana Łukowskiego w Witkowie. Porządek obrad: 1) Przedłożenie sprawozdania kasowego za rok 1898, uchwała co do podziału zysków; przyjęcie bilansu i udzielenie Zarządowi i Radzie nadzorczej pokwitowania. 2) Wybór 2 członków Rady Nadzorczej. 3) Sprawozdanie z odbytej przez rewizora związkowego urzędowej rewizji. 4) Ustanowienie a) kwoty, której pożyczki przez Spółkę zaciągnięte i oszczędności w niej składane nie mają przekraczać, b) granic, których należy przestrzegać przy udzielaniu kredytu członkom. 5) Wnioski bez uchwał.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 15 marca.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku.

* Na »Chleb św. Antoniego«: K. Chojnacka z Dortmundu 1,45 mk. — Razem złożono 41,40 mk. O dalsze składki bardzo prosimy.

* Poznań. Na sądzie karnym pewien świadek zapytany przez sędziego, czyby nie wiedział, kto może mieć lub przechowywać owe skradzione rzeczy, o które chodziło, odpowiedział: Niezawodnie złodziej!

* Poznań. Przeprowadzka i zmiana sług dokonana być ma dnia 1. kwietnia, to jest we Wielką Sobotę. Termin bardzo niedogodny.

* Poznań. Nietylko w mieście ale i na przedmieściach Jerzycach, św. Łazarza i Wildzie zakazała władza dopędu i przepędu bydła i wszelkich zwierząt kopytkowych, dla choroby pyska i racie.

* Główna próba przedstawienia tragedii »Król Edyp« Sofoklesa, która ma się odbyć w niedzielę, 19 b. m. o godz. 3 i pół po poł. w »Kaisergarten«, obędzie się dziś w czwartek o godz. 2 i pół po poł. w »Kaisergarten«.

* Zwracamy szczególną uwagę czytelnikom naszym na ogłoszenie księgarni N. Kamieńskiego i Sp. w Poznaniu, dotyczące dzieła »Szczeble do nieba«, które po znacznie niższej cenie księgarnia rzeczona poleca. Dzieło to powinien mieć każdy organista.

* W Górzynie pod Poznaniem. Kilku kolarzy i kolarze jadąc żwirówką ku Dębocinowi byli napastowani przez chłopaków; nie pozwolili oni na dalszą jazdę, zastawili drogę i żądali od każdego kolarza opłaty po 10 fen. Dopiero ustąpili, gdy pewien parobek ich spędził. Za tę napaść na drodze publicznej skazał sąd Michała Mizere na sześć tygodni więzienia — a Andrzeja Garczyńskiego, Józefa Sikora, Michała Dominiaka, Macieja Korca, i Ant. Zagodzińskiego, każdego na 2 miesiące więzienia. Podajemy tę wiadomość celem przestrogi, jak to surowej karze podpada ci, którzy na drogach publicznych napastują.

* Żłóbek na Jerzycach. W osobnej na ten cel urządzonej szopie (Średnia ulica nr. 4) przyjmuje się wszelkie odpadki jako to starą odzież, bieliznę, obuwie, kapelusze rękawiczki, korki, statki, żelazto, i inne odpadki z metalu, czubki od cygar papierosów, kapsułki od butelek, papier, kości, szkło potłuczone itd. Zebrane przedmioty zabiera wó-

zek Bractwa Kwestarskiego z Poznania — uzyskaną sumę obraca się na korzyść »Żłóbka Jerzyckiego«. — Codziennie obecnie mamy do 8 dzieci w Żłóbku, pomiędzy niemi sierotki malutkie, których rodziców nie stać ani na 10 fen. dziennej opłaty. Otrzymaliśmy dla Żłóbka naszego balon odpadków aż z Kłodzka. Prosimy o pamięć o nas też bliżej mieszkających, a każdy datek z wdzięcznością będzie przyjętym.

* Murowana Gościna. W dniu 19 lutego odbyła się uroczystość złotego wesela małżonków Jana Nepomucena i Franciszki Szymańskich. Na intencyję jubilatów odprawili miejscowy ksiądz proboszcz Rossochowiec mszą świętą i wygłosił piękną do głębi serca wzruszającą mowę stósowaną dla jubilatów, ich dzieci i wnuków. Zasyłamy najszersze podziękowanie mianowicie księdzu Proboszczowi i wszystkim obecnym tej uroczystości staropolskie Bóg zapłać! Familia Gruska.

* Polskie kazania w kościele św. Pawła w Moabitie odbywają się odtąd, nie jak dawniej, co drugą niedzielę, lecz zawsze w drugą i czwartą niedzielę miesiąca. Prócz tego w pierwsze święto Wielkanocne, w pierwsze święto Zielonych Świątek i w drugie święto Bożego Narodzenia.

* Solec. Zabawny handel zawarł pewien tutejszy gościnny z kupcem wędrownym. Umowa stanęła na tem, iż gościnny zapłaci za każdy przedmiot po trojaku. Już gościnny się cieszył, że zrobił tak zyskowny interes i chętnie patrzył, jak kupiec wyciągał piękne koszule wełniane, chustki drogie, fartuchy, noże, nożyczki, broszki, pierścienie i t. d. i to wszystko po trojaku. Już odłożył był gościnny na stronę towar, gdy kupiec wędrowny otworzył ostatnią skrzynkę i wyłożył na stół guziki, piórka do pisania, igły i szpilki i nuże zaczął liczyć każdy guzik, piórko, igłę i szpilkę, aby zrachować, ile to trojaków wyniesie. — Nie, zawołał przestraszony gościnny, takim sposobem zapłacić bym musiał setki marek. Niechęć, odstępuję od kupna! Tylko na wielkie prośby żony gościnnego handel został cofnięty. — Gościnny za karę musiał kilka razy uczestować obecnych gości.

* Inowrocław. Przed sądem ławniczym stał stolarz Stanisław Guc za nieuprawnioną rzekomą zmianę nazwiska z Gutsch na Gucz. Skazano go na 150 mk. kary pieniężnej, chociaż udowodnił, że od urodzenia nosił to nazwisko i jako nowo ochrzczony, jako Gucz, był wpisany w księgi kościelne, a ojciec jego w r. 1866 przed jego urodzeniem już Gucz się podpisywał. Zaapelował do wyższej instancji, ale sąd karny wyrok potwierdził; dopiero Kamergerycht berliński wyrok obalił, uzasadniając, że G. nie zmienił nazwiska, tylko odmienił jego pisownię. Wyrok słuszny — bo cóżby na to powiedział pan hr. Possadowsky?

* Leszno. Znany powszechnie mieszkańcom miasta i szerokiej okolicy właściciel hotelu Seiffert, umarł niedawno w 75 roku życia. W kilka dni umarła żona, a na drugi dzień jedyny ich 33 letni syn. Wszyscy umarli na influencję.

* Tczew. Jakiś tutejszy obywatel wyczytał w gazecie ogłoszenie, że ktoś udziela pożyczek bez żadnej gwarancji. Pod podaną w ogłoszeniu cyfrą wysłał więc list do Berlina. Na list ten otrzymał odpowiedź z Londynu z wezwaniem o przysłanie 3 mk. kosztów na poszukiwanie. Po kilku dniach nadszedł drugi list, w którym ktoś donosił, że chcąc uzyskać pożyczkę, trzeba wprzód przelać procent, co w tym tu razie wynosiło 75 marek. Dobroduszny obywatel posłał żądane 75 mk. Od tego czasu wszystko uciechło, no a pożyczka — na księżycu. — Niemądrych nie sieja, sami się rodzą.

* Szczecin. Na początku bieżącego roku założono tu Towarzystwo polskich rzemieślników. Donosimy o tem, żeby Polacy, przybawający do Szczecina, wiedzieli do kogo się udać. Lokal Towarzystwa znajduje się przy ulicy Alte Falkenwaldstr. nr. 10 u p. Ebelinga. Zarząd nowego Towarzystwa składa się z następujących panów: Józef Szóstakowski przewodniczący, Bronisław Galisz sekretarz, Józef Wikarski skarbnik.

* Racice, majątek w powiecie strzelińskim 559,24 hektarów objętości sprzedał p. Ossowski przez pośrednictwo agentury p. J. Dembińskiego w Poznaniu, panu Hinschowi z Lachmirowic.

* W Kościelzynie, w Prusach Zach. zniszczył pożar 14 budynków.

* Puck. W czwartek odbyło się uroczyste poświęcenie nowych stacyi Meki Pańskiej. Przed 15 laty zmarły sp. właściciel J. Wierciński zapisał na ten cel 1500 mk., a resztę zebrał w drodze składek ks. prob. Borna. Stacje są wykonane w pracowni pana Szpetkowskiego w Poznaniu i to tak pięknie i artystycznie, iż nawet pewien znawca z Królestwa wyraził się o nich, iż Puck posiadać

będzie prawdziwe arcydzieło sztuki. Nawet »Westpreuszerka« unosi się nad wykonaniem i pisze, iż w żadnej innej fabryce coś podobnego dostać nie było można. — Wiadomo, iż zastępstwo wyrobów p. Szpetkowskiego ma B. Miński w Gdańsku, Stacje w Pucku kosztowały 5000 mk.

* Lwów 13 marca. Ruch katolicki otrzymuje w sprawie zajęć w tutejszej szkole realnej z upoważnionego źródła wyjaśnienia, że podczas Mszy św. jeden z uczniów klasy 6 szkoły realnej zapalił papierosa, schodząc z chóru. Dyrektor Gerstmann dał surową admonicyą uczniowi, przyczem w pierwszym gniewie potrząsnął nim i pięścią mu pogroził. Dyrektor zaprzecza stanowczo, jakoby wymierzył uczniowi policzek. Wskutek tego zajścia 6 klasa zastrejkowała i przestała chodzić do szkoły, żądając żeby dyrektor przeprosił ucznia. Dziś przyszli wprawdzie uczniowie do klasy, dyrektor oświadczył im jednak, że dla nich na razie nauki niema i że po południu dowiedzą się o swoim losie. Dziś bowiem odbędzie się poufna konferencja profesorów szkoły, która poweźmie uchwałę, jak w danym wypadku postąpić należy.

* We Wiedniu odebrał sobie życie faktor drukarni państwowej, drukującej banknoty, który stał w konszachtach z fałszerzami pieniężnymi, dostawiając im nieużywane już w drukarni płyty, do podrabiania banknotów. — To coś bardzo podobnego jak berliński Grunenthal, który również marnie zginął.

* Kalendarz. Piątek 17 marca: Gietruda g. Wschód słońca o godzinie 6 minut 11, zachód o godz. 6 minut 7.

Obrona prawna.

* Panu W. Sr. w N. odpowiadamy: Skoro ojciec Pański uważa, że nie słusznie został zaskarżony, to niech się w sądzie broni i wybiera sobie adwokata, bo sądzimy, że sam nie da sobie rady.

Od Redakcyi.

* Panu I. M. P. Trzeba będzie »przyjać«, i należytość, która przecież jest nie wielką, zapłacić. Z przyczyny 50 fenigów nie warto się narażać na korowody i nieprzyjemności, tem więcej, że sprawa nie ma zasadniczego znaczenia. Może na owym Panu doręczonym dokumencie potrzebne były zmiany.

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie giełdowe.

Poznań, dnia 16 marca 1899.

3 i pół proc. pożyczka niemiecka	100,90 mk
3 i pół proc. pożyczka niemiecka	100,90 "
3 proc. pożyczka niemiecka	92,50 "
3 i pół proc. pożyczka pruska ukons.	100,70 "
3 i pół proc. pożyczka pruska ukons.	100,70 "
3 proc. pożyczka pruska ukonsolid.	92,50 "
3 i pół proc. obligi państwa prusk.	99,90 "
4 proc. listy zastawne poznańskie	101,60 "
3 i pół proc. listy zastawne poznańskie	98,90 "
3 proc. listy zastawne poznańskie	98,80 "
3 i pół proc. listy zast. poznańskie	98,95 "
4 proc. listy rentowe poznańskie	103, — "
Pruskie 4 proc. listy rentowe	102,60 "
Renta włoska	95, — "
Austriacka renta złota	101,70 "
Austriacka renta srebrna	100,40 "
Polskie 4 i pół proc. listy zastawne	100,75 "
Renta węgierska złota	100,40 "
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	216,30 "
Banknoty austriackie za 100 zlr.	169,85 "
Banknoty francuskie za 100 fr.	81,10 "

Ceny zboża w Poznaniu, dnia 15 marca.

(Bank »Kwilecki Potocki i Spółka«.)

Obrót: spokojny.	Towar			
	piękny mk.	średni mk.	pośredni mk.	połedni mk.
Pszemica	158	149	140	—
Zyto	132	126	—	—
Jęczmień	138	126	116	—
Owies	130	123	—	—
Groch	155	140	130	—
Wyka	—	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—	—
Łubin niebieski	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—	—
Przełot	—	—	—	—
Seradela	—	—	—	—

Giełda wrocławska, d. 13 marca.

	Za 100 kilogramów.							
	dobry towar	średni towar	połedni towar	dobry towar	średni towar	połedni towar	dobry towar	średni towar
	najw. cena	najm. cena	najw. cena	najm. cena	najw. cena	najm. cena	najw. cena	najm. cena
Pszemica biała	16 10	15 30	14 70	14 30	14 —	13 —	16 10	15 30
" żółta	16 —	15 30	14 70	14 30	14 —	13 —	16 —	15 30
Zyto	14 —	13 50	13 20	13 —	12 80	12 50	14 —	13 50
Jęczmień	15 —	14 90	13 40	13 —	11 40	10 80	15 —	14 90
Owies	13 —	12 80	12 60	12 30	12 10	11 80	13 —	12 80
Groch Victoria	18 —	17 50	16 50	16 20	16 —	15 50	18 —	17 50
" mały	16 —	15 50	15 —	14 50	13 70	13 20	16 —	15 50

Hydgoszez, dnia 14 marca. (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszemica wedle gatunku 147—154 mk. Zyto zdrowy gatunek 125—132 mk. Jęczmień 118—122 mk., dla browarów 123—132 mk. Groch do gotowania 145—155 mk., na paszę 124—134 mk. Owies 120—125 mk. Okowita (70-ta) —, — mk.

Za wszelkie podane ogłoszenia oraz reklamy Redakcyi nie bierze odpowiedzialności.

Nowości na nadchodzący sezon

w materyach na suknie, kostiumy i bluzki, okrycia, kaftany i płaszcze dla pań od najskromniejszych począwszy w li tylko najświeższych fasonach, halki i t. d. i t. d. poleca

J. EICHSTAEDT, Poznań, ul. Berlińska nr. 18,

magazyn bławatów, materyi meblowych, dywanów, firan, płócien, fabryka bielizny i aparatów kościelnych.



Dziś o 6 godzinie po południu umarła na udar serca w 64 roku życia moja najukochańsza żona s. p.

Ludwika z Koczorowskich Czajkowska.

Pogrzeb odbędzie się dnia 19 bm. w niedzielę o godz. 3 z domu żaloby: Mała Garbary nr. 6, o czym donosi krewnym i znajomym ciężko strapiiony

MAŻ.

Poznań, d. 15 marca 1899.

Dzieła X. Kanonika Schmidta w dziesięciu tomach.

Tom I. zawiera: Róża z Tannenbergu. — Tom II: Henryś z Eichenfelsu i Węglarz z Walencyi. — Tom III: Wigilia Bożego Narodzenia i Stare zamczysko. — Tom IV: Eustachiusz. — Tom V: Koszyk kwiatów. — Tom VI: Krótka historia o Genowefie i Bolesławie, czyli ciąg dalszy i dokończenie o Genowefie. — Tom VII: Krzyż dworku i Krzak róży. — Tom VIII: Dobry Franuś i zły Kostuś. — Tom IX: Starzec z gór i Jajka wielkanocne. — Tom X. zawiera: 100 najcenniejszych powiastek.

Znane są pisma X. Kanonika Schmidta. — Przekłady znajdują się we wszystkich prawie językach europejskich. * Zamiłowanie cnoty oraz zwracanie ciągłej uwagi na pracę i modlitwę, odznaczają takowe. Wybór nasz jest starannie dokonany i obejmuje prawdziwe perły genialnego pisarza ludu i młodzieży. W każdej bibliotece, chociażby najmniejszej, takowe znajdować się powinny, gdyż dając nam przyjemną rozrywkę, uszlachetniają umysł i serce nasze. Cenę przytem oznaczyliśmy tak niską, iż nawet najmniej zamożnemu jest przystępna.

Tom pojedynczy kosztuje 50 fen. w oprawie 60 fen. Kto zaś bierze wszystkie tomy razem, ostrzymuje takowe za 4 marki, a oprawę za 5 mk. Pieniądze uprasza się przesyłać do wydawcy pod adresem:

Fr. Chocieszyński, Poznań, ul. Wodna 15.

Bacność! S. Brzeski Bacność!

Poznań, Stary Rynek nr. 52.

Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy donoszę uprzejmie, iż na porę wiosenno-letnią zaopatrzylem bogato

mój największy skład gotowej

garderobymęskiej dla chłopc.

Polecam również mój

wielki skład sukna

z krajowych i zagranicznych fabryk,

które z łaski po **nader niskich cenach** sprzedaje.

OBSTALUNKI wykonuję w 24 godzinach

podług najnowszych żurnali!!!

Usługa rzetelna.

Handel mój wraz z posiadłością sprzedam lub wydzierżawię odpowiedniemu kupcowi zaraz resp. od 1. 4. 1899 r. Osobiste zgł. mają pierwszeństwo. **W. Galdyński** w Kostrzynie.

Zarząd leśny lasów Sołwieskich pod Mosiną ma na sprzedaż (5288)

million

wysadków sosnow.

jednoroocznych.

I klasa à 1000 sztuk 1 markę.

II klasa à 1000 sztuk 80 fenig

Koralewski, nadleśniczy.

Potrzuje bardzo biegłej

panny

wstroju kapeluszy

od 1 kwietnia r. b. Zgł. pod nr.

107 postlag. Mroczka (Mrotschen)

Panny, wprawne w szyciu

staników, mogą się zgłosić zaraz.

M. Maciejewska,

Poznań, Stary Rynek nr. 65.

Posiadłość 12 mórg żytniej ziemi wraz z budynkami i pomieszczeniem dla dwóch komorników, przy boru, przy jeziorze i przy szkole, mam zamiar każdej chwili sprzedać. Cena kupna 1100 tal., na hypotece pozostanie 250 tal. **Józef Siewski**, właściciel, Oświeka pod Gąsawą. (3300)

Ddoskonała pierwsza modniarka,

Polka, do średniego stroju, która także i w sprzedaży tegoż uczestniczyć winna, zgłosić się może zaraz, nadsyłając fotografię, świadectwa i wymagania co do pensji przy wolnym utrzymaniu i przyjęciu do grona rodziny. Oferty przyjmuje **L. Zirke**, Chelmeża (Culmsee), ulica Chelmeńska (Culmerstr.) (5303)

„Phönix” Poznań, Półwiejska nr. 11, I szuka zawsze robotników, ludzi kontr. z zacięgiem p. Poznań. 4 służące tu do dwójga państwa, 2 chłopaków do koni.

Nadzwyczajne zniżenie ceny!

Szczeble do Nieba

czyli zbiór pieśni z melodyjami w kościele rzymsko-katolickim od najdawniejszych czasów używanych. Wydał Teofil Klonowski. 2 grube tomy w wielkim formacie 1612 str. zawierające blisko 1000 pieśni kościelnych z melodyjami zamiast 40 marek **tylko 15 mk.** z przesłanką do 10 mil 25 fen., na dalszą odległość 50 f. więcej poleca księgarnia (5122) **N. Kamieńskiego i Sp.** w Poznaniu (Bazar.)

Zielona Apteka

ALKIEWICZA,

Poznań, ul. Wrocławska 31,

urządzone podług najnowszych

wymagań wykonuje **recepty**

dla wszelkich kas. Poleca

wszelkie środki zagnieżdzenia i kra-

jowe Oddział homeopatyczny i

elektrohomeopatyczny. — Wy-

sełki franco odwrotnie; w miej-

scu w dom. (4541)

Gospodarstwo,

miłe od Poznania, 120 mórg dobrej ziemi, z inwentarzem i budynkami murowanymi jest na sprzedaż za cenę 28,500 mk. przy wpłacie 15,000 mk. Dowiedzieć się można u **B. Skowrońskiego**, na Wildzie pod Poznaniem, ul. Małgorzaty nr. 2. (5315)

Bardzo korzystne kupno! Najstarsza **Cukiernia** polska, połączona z restauracją w wielkim powiatowym mieście Księstwa z 26 tys. mieszkańców jest zaraz lub od 1 kwietnia pod korzystnymi warunkami do przejęcia. Wpłaty do kompletnego przejęcia tejże potrzeba 1500 mk. Zgł. do ekspedycji Wielkopolańska pod nr. **5310.**

9 mórg

dobrej pszennej ziemi, blisko dworca kolei żelaznej, jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Zgłoszenia przyjm. pan **Stanisław Musielewicz** w Koźminie.

Rzetelna oferta!

Panna młoda, przystojna z posagiem szuka **meza** z pewnym utrzymaniem. Zgłoszenia do ekspedycji Wielkopolańska pod nr. **5309.**

Doskonała

dyrektryza

na bardzo wysoką pensją może się zaraz zgłosić do składu stroju. **Frenkel**, Inowrocław, w rynku.

Panienki.

chcące się wyuczyć stroju, mogą się zaraz zgłosić do handlu stroju **H. Weitz**, Poznań, ul. Zamkowa nr. 4.

Potrzebna zaraz

niańka

do półtorarocznego dziecka. Zaslug 120 marek rocznie. Zgłoszenia do **Dominium Czeszawa** poczta w miejsc. pow. Wągrowiecki. (5318)

Do mej drogerii, handlu towarów kolonialnych i łakoci szukam zaraz

panienki,

mającej zamiar wstąpić jako kasyerka, oraz i

3 uczni

z lepszym wykształceniem.

M. Stanikowski, Trzemeszno.

Czeladn. kowalskiego

potrzebuje zaraz (5311)

Fr. Samorzewski, kowal

w Skalmierzewcach.

Od 1 kwietnia rb. szukamy

uczni

z dobrimi wiadomościami szkolnymi. Winen on władać obu językami krajowymi. (5276) **Bracia Andersch.**



Zakład pracy domow. w Śremie

(Schrinn) (5146)

przyjmuje **nowe uczennice**

w nowym kwartale do **10-go**

kwietnia r. b.

F. Szezerbińska, przełożona.

50,000

wysadków (flanc)

szparagów, olbrzymiego gatunku, pod gwarancją, ma na

sprzedaż **Zarząd ogrodu Dominium Bedlewa** (poczt.).

Kłosiński, nadogrodnik.

Panny do krawieczyny i uczennice mogą się zaraz zgłosić. Także zamiejscowe panny, chcące się dokładnie wyuczyć krawieczyny, przytem stroju przyjmie z stołem i stancją **St. Klarowicz**, Stary Rynek 85, II. ptr. (5267)

Do handlu mego towarów krótkich, białych i wełnianych szukam od 1 kwietnia rb. doskonał.

sprzedawaczki,

obeznanej dobrze z branzą i biegłej w języku polskim. Oferty

pisane po niemiecku z dołączeniem fotografii i podaniem

wymagań co do pensji przyjmuję

Heinrich Tietz, (5327)

Miedzychód (Birnbau).

Shukam od 1-go kwietnia

panny

do handlu korzennego z wyszynkiem; obeznanej w piśmie. (5319)

L. Nowicki w Inowrocławiu,

ul. św. Mikołaja nr. 6.

Dyrektryzy

zdolnej szuka się zaraz do pracowników kostiumów i modnych sukien w Bydgoszczy. Zgłoszenia

przyjmuje eksp. „Wielkopolańska” pod nr. **4990.**

Uprasza się załączyć fotografię, jako też odpis świadectw.

Shuka się zaraz na wieś starszej zwykłej (5326)

gospodyn,

mającej objąć pracę domową. —

Oferty pod lit. **P. M.** postlag. **Szamotuły** (Samter).

Do prac w ogrodzie szuka **ko-**

biel i dziewczyn Ogrodnict. w **Szelagu** p. Poznaniem. (5274)

Służący-st/zelec,

znakomity, liczący lat 27, a mający zamiar wyuczyć się ba-

żanternictwa, i obznajmienia się z kulturą leśną, uprasza o łaskawe

wskazanie takiego miejsca, w którymby mógł wstąpić od 1 lipca.

O łaskawe oferty uprasza pod lit.: **L. W.** poste rest. **Łojewo** 375. (5312)

Kołodziej

(stelmach), zdolny, o ile możności z zaciętnością, potrzebny od

1 kwietnia rb. **M. M.** poste restante **Sadki** (Sadke). (5298)

Potrzebna **kobieta** albo dziewczę do dzieci od 1 kwietnia rb. **St. Tuszewski**, ul. Rycerska 12, part. prawo.

Zdolny

pomocnik biurowy

może się zgłosić zaraz do biura

adwokatów i notaryuszy

Głębockiego i Cichowicza

w Poznaniu.

Do mego handlu towarów kolonialnych, win, łakoci i cygar,

połączonego z destylacją i restauracją, szukam od 1 kwietnia zdol-

nego (5296)

subjekta.

O zgłoszenia proszę wprost do

L. Chojackiego Inowrocław.

Odpisy świadectw proszę doł.

Potrzebni od kwietnia: **Pan-**

na-służ. na 200 mk. **służący**

kaw. na 400 mk. do Rosyi, **kuch-**

mistrz kaw., **kucharz** żon.

na 70 do 80 tal. i deputat (5328)

Agencja

Jadwigi Szymańskiej

zam. Niedzielskiej,

Poznań, ul. Piekary nr. 6.

Potrzebni od kwietnia: **Ur-**

zednik kaw. na 600 mk. **Spiesz.**

zgłosz. do Agencji

Jadwigi Szymańskiej,

zam. Niedzielskiej,

Poznań, ul. Piekary nr. 6.

Potrzebni od lipca: **Kuch-**

mistrz żon. na 300 mk. i dep.

kuchmistrz kaw. na pensję

500 do 600 mk. Agencja

Jadwigi Szymańskiej

zam. Niedzielskiej

Poznań, ulica Piekary nr. 6.

Kilka doskonałych kucharek,

służące natychmiast potrzebni

„Phönix” Poznań, Półwiejska 11 I.

restauracye, handle do sprzedan

Shukam dzierżawy gościnną.

Od 1. 4. rb. szukam 750 mrk.

Maszynisty kaw. na duży deput.

z czelad. 5 ogrodnów. z usługą na

240-300 m. 2 kucharzy z. 240-300

m. 4 urzędników w średn. wieku

500-600 m. 6 pisarzy na 300-400

m. Znalezek na odpow. A. Kraje-

wski, biuro kom. Wrocławska 17.

Trzeźwego, młodego

parobka

i kilku dziewczyn do pomy-

wania i uprzątanania na stałą ro-

botę potrzebuje (5299)

„Eldorado,”

restauracya,

Poznań, ulica Bismarka nr. 89.

Dominium Podlesie per

Żerków szuka od 1. 4. 99 r

służącego

w średnim wieku i skromnych

wymagań. (5320)

Do handlu towarów korzennych

szukam od 1 kwietnia r. b. lub

później (5317)

uczni

z odpowiednim wykształceniem

szkolnem. **K. Janowski** w

Kruszycy.

M. KANIASTY,

Poznań,

św. Marcina nr. 4.

Wprawia sztuc-

zne zęby jako

też całe **szezęki**

wszelkiego rodzaju. **Piom-**

buje zęby złotem, srebrem,

emalią i t. d.; oraz dokonuje

wszelkich **operacji zę-**

bów bez bólu. (4950)

Ceny bardzo umiarkowane.

UWAGA! Dla dzieci i mło-

dzieży szkolnej racjonalne

leczenie i pielęgnow. zabków

w abonamencie.

Przyjm. od godz. 9—11 3—6.

W niedzielę i święta tylko

przed południem.

Każdy odcisk, stwar-

dnątkę skórę i broda-

wkę usuwa się na pe-

wno i bez bólu w najkrót-

szym czasie przez zwyczajne

poćieranie pedzelkiem znanym jak

najzaszczytniej prawdziwym jedy-

nie aptekarza **Radla uera** **śro-**

dkiem na odciski z apteki

pod Koroną w Berlinie. Środek

ten składa się z 10 gr 25% roz-

czynu salicylkolidium z 5 centgr.

wyciągu z konopi. Karton 60 fen.

Składy w aptekach i drogeriach.

Parcelacya.

W **piątek, 24 marca** rb.

o godz. 12 w południe będziemy

sprzedawać w gościnu w Ma-

ko wownicy nad szosą blisko Wi-

tkowa, szkoła w miejscu **gospo-**

darstwo 85 mórg